

# Szokujące standardy przed sądem lekarskim

16 kwietnia 2024

11 kwietnia miała miejsce rozprawa odwoławcza dr. Zbigniewa Martyki przed Naczelnym Sądem Lekarskim. Wcześniej Okręgowy Sąd Lekarski w Krakowie nieprawomocnie zawiesił bowiem niepokornemu lekarzowi prawo wykonywania zawodu na rok.



Dr Zbigniew Martyka przedstawił przebieg rozprawy na swoim blogu. „Ze względu na szokujące absurdy, jakie występowały w obu postępowaniach, zdecydowałem się zapoznać Państwa z kilkoma istotnymi szczegółami. Nie może być zgody na to, by ignorancja oraz łamanie prawa pozostało anonimowe” – wskazał.

„19 grudnia 2022 roku Okręgowy Sąd Lekarski w Krakowie skazał mnie nieprawomocnie na rok zawieszenia prawa wykonywania zawodu. Przewodniczącym składu sędziowskiego był prof. zw. dr hab. n. med. Waldemar Hładki (specjalizacje: chirurgia ogólna, ortopedia i traumatologia, medycyna ratunkowa). Członkowie sądu to lek. Anna Szeliga (internistka) oraz lek. Bohdan Szpak (chirurg). W roli oskarżyciela wystąpił lek. Jerzy Sławiński (medycyna ratunkowa). Żadna z ww. osób nie miała nic wspólnego ze specjalizacją z chorób zakaźnych” – przypomniał.

Jak podkreślił dr Martyka, akt oskarżenia napisano na podstawie opinii biegłego i jednego z „pandemicznych ekspertów” dr. Pawła Grzesiowskiego, który jest... pediatrą. „Grzesiowski został powołany na biegłego jako immunolog, tymczasem okazało się, że zlecenie od Okręgowego Sądu Lekarskiego wprowadzie przyjął, ale specjalizacji z dziedziny immunologii nigdy nie miał. W związku z powyższym jego opinia została przez Sąd odrzucona. Tym samym w aktach sprawy, po pominięciu opinii dra Grzesiowskiego, nie było ŻADNEGO dowodu,

który mnie obciążał” – wskazał specjalista chorób zakaźnych.

„Co więcej, z tzw. ostrożności procesowej, złożyłem szereg wniosków dowodowych. Obejmowały one m.in. randomizowane badania naukowe, jednoznacznie potwierdzające moje twierdzenia i będące podstawą mojej wiedzy. Randomizowane badania stoją bardzo wysoko w hierarchii, w przeciwieństwie do badań obserwacyjnych, obarczonych ogromnym ryzykiem błędu, na które tak bardzo lubili się powoływać mainstreamowi »eksperci«. Złożyłem również wniosek dowodowy z raportu Pfizera dotyczącego niepożądanych odczynów poszczepiennych, raportów z USA, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Wielkiej Brytanii w zakresie nadmiarowych zgonów. Złożyłem też wiele innych wniosków dowodowych. Wszystkie przedstawione przeze mnie dowody jednoznacznie wskazywały, iż wszystkie moje wypowiedzi, będące przedmiotem postępowania sądowego, były prawdziwe i zgodne z najnowszą wiedzą medyczną. Wyobraźcie sobie Państwo, że Sąd ODRZUCIŁ WSZYSTKIE WNIOSKI DOWODOWE, twierdząc, że nie mają one znaczenia dla sprawy. Sąd nie był w żadnym stopniu zainteresowany ustaleniem stanu faktycznego” – relacjonował dr Martyka.

Zdaniem lekarza, „cała ta sytuacja nasuwa uzasadnione przypuszczenie, iż wyrok był ustalony wcześniej, a cała rozprawa była fikcją”. „Nikt nie był zainteresowany wyjaśnieniami, badaniami naukowymi oraz innymi dowodami. Po odrzuceniu wszystkiego przewód sądowy został zamknięty, a Sąd wydał wyrok skazujący – bez jakiegokolwiek dowodu” – dodał.

Teraz odbyła się pierwsza rozprawa odwoławcza przed Naczelnym Sądem Lekarskim, a w roli oskarżyciela wystąpiła specjalista ds. medycyny rodzinnej lek. Joanna Szeląg. „Jej wystąpienie było szokujące. Najpierw stwierdziła, że nie potrzeba żadnych dowodów, gdyż dowodem są moje wypowiedzi. Tym absurdalnym stwierdzeniem udowodniła, że nie odróżnia przedmiotu sprawy (czyli moich wypowiedzi) od dowodów procesowych. Już taka kompromitacja całkowicie ją dyskwalifikuje jako Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej” – ocenił dr Martyka.

„Trudno w to uwierzyć, ale później było jeszcze lepiej. W dalszej części rozprawy Pani Rzecznik stwierdziła, że to, że maski działają, to powszechnie znany fakt, nawet dla studentów medycyny – a następnie szczerze przyznała, że nie zapoznała się z wynikami badań naukowych, które podawałem w kwestionowanych przez nią moich wypowiedziach. Rzecznik – oskarżyciel, specjalista medycyny rodzinnej, zarzuca zakaźnikowi błędne wypowiedzi z jego własnej dziedziny naukowej, nie zapoznając się z podstawowymi badaniami naukowymi, załączonymi do ocenianych wypowiedzi” – skwitował.

Jak dodał dr Martyka, przez osiem lat był Przewodniczącym Okręgowego Sądu Lekarskiego w Tarnowie „i nigdy w swojej pracy nie spotkał się z tak daleko posuniętą niekompetencją”. Wyraził też nadzieję, że to tylko „wypadek przy pracy” – a Naczelny Sąd Lekarski „wykaże zdecydowanie większy szacunek do prawa, niż Okręgowy Sąd Lekarski w Krakowie”.

Rozprawa została na razie odroczone na czas nieokreślony.

Autorstwo: MM

Na podstawie: Zbigniew.Martyka.eu

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)